

» Studiowała pani historię sztuki. W swoim zawodzie zwykle zainteresowanie sztuką pochodzi z drugiej strony płótna...

Tak, ale ja malowałam na bluku przez tym jak zaczęłam studiować historię sztuki. Maluję od 9 lat. Wcześniej skończyłam szkołę plastyczną.

» Dlaczego więc historia, a nie malarstwo?

Dlatego, że sztuka z teoretycznego punktu widzenia jest szalenie interesująca. To jest wiedza, która wzbogaca jej rozumienia, i która daje pewną rodzaj niezależnego, moim zdaniem, dystansu do tego, co się robi jako artysta. Dalej poruczę pokryty i świadomość, że cokolwiek się robi prawdopodobnie już zostało zrobione. Minusem tego może być jakaś forma błądzący czy zmniejszona, która utrudnia docieranie do własnej, wewnętrznej prawdy. Istotnie jest zachowanie granicy między byciem historykiem, a artystą. Ja nie jestem krytykiem, ale oceniam, to co się wystawia, promuje, o czym się pisze w prasach o sztuce. Jako historyk sztuki ja powołuję się na działalność pedagogiczną, nie odwołuję się do własnej twórczości.

» Jakiego typu to była działalność?

Byłam przewodnikiem w Muzeum Narodowym w Warszawie po pracach stałych i wystawach czasowych. Przewodилаm zajęcia dla różnych grup wiekowych i to znoszę była dla mnie ogromną przyjemnością. Przynajmniej, że myślę, o kraju i w Warszawie najbardziej tęskniłam za tymi spotkaniami. Ta praca była bardzo polubowiana intelektualnie. Przewodząc zajęcia o sztuce dla innych osób uszyłam się ją rozumnie na nowo, przez przykład moich własnych twórczych doświadczeń było dla mnie ogromnie ważne, nie tylko jako historyka sztuki, ale jako artystki.

» Skąd czerpie pani inspirację?

Właściwie nie szukam ich. Można powiedzieć, że inspirację mię wszystko co się dzieje. Różne osobiste interpretacje. Dość często jest dla mnie chęć zrozumienia, niekiedy i wręcz duża potrzeba ciągłego samopoznania, ciągłego definiowania siebie. Ale też potrzebę rozumienia tego, co poza mną, tego, co jest nam wszystkim, jako istoty ludzkiej. Jest także w malarstwie starania się skupić na tym, co mnie najbardziej interesuje w nim samym.

» Czyż?

Interesuję mnie rozwiązywanie kwestii plastyczne. Relacje pomiędzy barwą, formą i



Ewa Maria Maryniak

## Pomiedzy

Z **Emilią Maryniak**, historykiem sztuki, malarką i autorką wystawy „In-Between” pokazującej w Galerii POSK-u od 12 grudnia, rozmawia Milena May

» **Chciałabym, aby moje malarstwo miało wiele znaczeń. Oddziaływać plastyką, a nie tematyką obrazu. Nie chcę i nie tworzę sztuki, która opowiadałaby jakąś konkretną historię. Mam przekonanie, że każdy układ plastyczny mam w sobie jakąś treść, która wydobywa się w momencie indywidualnego z nim obcowania.**

przestrzeni. Ciężko mi nie jak znam przeszłości tych elementów zmienia znaczenie całości. I jak te układy buduję w nową stronę skojarzeń. Jakże jest i jak się zmienia rozumienie tego, co widzimy. Także jakie tworzymy sami odwołania i jak to, co otrzymujemy. To są treści ukryte pomiędzy. To jest to, co odkrywa. To jest to, co odkrywa. To jest to, co odkrywa. To jest to, co odkrywa.

» **Czyli dla każdego widza pani prace opowiadają o czymś innym...**

Chciałabym, aby moje malarstwo miało wiele znaczeń. Chciałabym, aby plastyka, a nie tematyka obrazu, nie chcę i nie tworzę sztuki, która opowiadałaby jakąś konkretną historię. Mam przekonanie, że każdy układ plastyczny mam w sobie jakąś treść, która wydobywa się w momencie indywidualnego z nim

o namierzeniu, patrząc na moje prace, bo w tym ci się czwórniki kojarzą...

» **Do czego odwołuje się „pani czerwień”?**

To bardzo silny, intensywny kolor. W moim skojarzeniu – kurtki krawczy. Będą jednakże również i śmiech, i polityka i czyni malarstwa, zastępnym. Częstość zawiera w sobie coś radykalnego. Jest barwą namierzenia, miłość, niekiedy i piękno. Zatem by cokolwiek i z czymś silnym, niekiedy, skrajnym i jednoznacznie i czymś, w czym to skrajności się spotykają.

» **Dlaczego pani wystawa nosi tytuł „In-Between”?**

„In-Between” czyli „Pomiędzy”. Nie chciałam idealizować tego tytułu, bo on sam zawiera w sobie różne rozumienia i to jest właśnie. Jak już mówiliśmy interesującymi treściami niekiedy, które wytworzą się i chociaż naszych skojarzeń i choć jest pan wszystkim tym, czy też pomiędzy wszystkim tym, co „oficjalnie” obywatelski powiadają.

» **Jednak często uzbiera pani treści obrazów w formę kwiatów...**

Kwiaty mnie inspirują, bo wciąż z nimi obcuje realizując projekty fizyczne. Kwiaty są w moim przekonaniu znakomitym materiałem znakomitym, które w moim malarstwie stają się formami śródmiędzy tego wszystkiego, o czym mówiliśmy. Ich obecność czyni moje obrazy mniej abstrakcyjnymi, a chyba właśnie ciękawy. Jednak pracując nad obrazem traktuję je bardziej jako formy w pierwotnych układach. Oczywiście można tu mówić o ich bogactwie w historii, bo kwiaty mają bardzo szeroki symbolizm w kulturze sztuki. Najbardziej interesująca wydaje się ich najprostsza interpretacja mówiąca

» **A jednak w nocce o pani znajdujemy informację, że inspirację jest brytyjski artysta Daniel Oso, niezwiązany z kawałkami obłoku i przeszłości światła i roślinnością. Zes XVII-wieczne luksemburskie malarstwo nabywa postać XVII-wiecznej plastyczności, choć kwiatami w rozach obrazach bliżej do malarstwa flamandzkiego niż holenderskiego tego czasu. To odwołanie ma znaczenie dla mnie, ale nie wiem o ile stanowią o rozumieniu moich obrazów.**



Detail of a painting

» **Czyli to, co najważniejsze jest pomiędzy. Tak (śmiech).**

» **Jakie są pani artystyczne plany na przyszłość...**

Mam kilka pomysłów na kolejne wystawy, ale moje artystyczne plany nie zależą tylko ode mnie. Ponadto wraz z zakończeniem mojej triptyku historycznej planuję wyjechać z Londynu, co nastąpi wiosną przyszłego roku. Do tego czasu chciałabym przedłożyć pewien projekt, ale za wszystko by o tym mówić. Zależało, że oprócz obywatelskiego czasu jest to radość, która jest to radość, która jest to radość, która jest to radość.

» **Nie było pani trudno, jako historykowi sztuki zdecydować się na pewną konwencję malarską?**

Czy wiedza uniwersytecka nie „przeszkadza” pani malować? Jak już wspomniałam taka wiedza może blokować, ale też pobudzać. Ja staram się zawsze o to, żeby, choć nie zawsze się to udaje. Ponadto to, co tworzę jest czymś odróżnionym i głęboko moim. Nigdy nie było takiego momentu, że usiłowałbym pomysłami. No dobrze, to który z tych spójnych najbardziej by mi odpowiadał... Moje malarstwo powstaje trochę niezmiennie.

» **Wraca pani do kraju, czyli pobyt w Londynie był też tylko epizodem „pomiędzy”...**

Jeszcze nie czas na podsumowanie, wciąż najbardziej zajmują mnie plany na kolejny tydzień. Pi

